Arystofanesie, wyprowadź swój chór - strajk kobiet już wkrótce

Grażyna Antoniewicz 19 stycznia 2024, 10:07

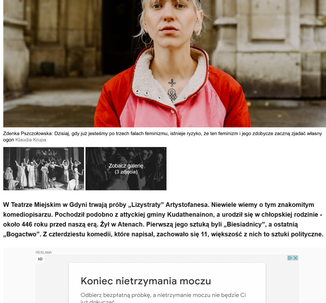

Zdenka Pszczolkowska: Dzisiaj, gdy już jesteśmy po trzech falach feminizmu, istnieje ryzyko, że ten feminizm i jego zdobycze zaczną zjadać własny ogon Klaudia Kruza

W Teatrze Miejskim w Gdyni trwają próby „Lizystraty" Arystofanesa. Niewiele wiemy o tym znakomitym komediopisarzu. Pochodził podobno z attyckiej gminy Kudathenaion, a urodził się w chłopskiej rodzinie – około 446 roku przed naszą erą. Żył w Atenach. Pierwszą jego sztuką był „Biesiadnicy", a ostatnią „Bogactwo". Z czterdziestu komedii, które napisał, zachowało się 11, większość z nich to sztuki polityczne.

REKLAMA
AD
Koniec nietrzymania moczu
Odbierz bezpłatną próbkę, a nietrzymanie moczu nie będzie Ci już dokuczać.
Energy
Zobacz Więcej

- Arystofanesie, wyprowadź swój chór - tymi słowami herolda rozpoczęłoby się zapewne przedstawienie „Lizystraty" w teatrze ateńskim. W komedii tej pisarz zalecа kobietom z Aten i Sparty, by odmawiały spełniania najsłodszych powinności, dopóki ich mężowie i kochankowie, przedkładający między sobą wojnę, nie okażą się wreszcie skłonni do pokoju. Jednoczesnie kobiety przejmują kontrolę nad Akropolem, gdzie znajdował się ateński skarbiec.

Obraz Grecji utrwalony w „Lizystracie" to kraj wyniszczony przegraną wojną z Sycylią, skłócony i pordzewiony na śmierć i życie z sąsiednimi miastami-państwami. W mieście nie ma już młodych mężczyzn, pozostali starcy i kobiety.

Komedia ta jest chyba najstarszym manifestem buntu kobiet przeciwko władzy mężczyzn - władzy politycznej, militarnej, kulturowej i seksualnej. Imię tytułowej bohaterki znaczy po grecku „ta, która rozpuszcza wojsko", stąd bioru się polskie wersje: „Bojmira" i „Gromiwoja".

Z wypchanym zadem

Dzieje tej babskiej rewolucji opowiedziane są ze smakiem. Widać, że autor podczas pisania bawił się doskonale. Ale jest to, jak to u Arystofanesa, śmiech mądry, choć frywolny. Jednak frywolność idąca w sprośność nie razila Greków, bo leżała w dionizyjskim nastroju komedii i ich „faliicznym" charakterze. Podkreślał je strój aktora z wypchanym zadem i brzuchem, z przewieszonym na zewnątrz kostiumu ogromnym czerwonym członkiem, podkreślającym charakter święta płodności. Jeden z nowożytnych filologów napisał trafnie: Kto nie uczci patafiana, nie jest wart Arystofana.

Tak więc na komediowej scenie królowała groteska i sprośny żart. Motyw zmysłowej miłości traktowany jest w „Lizystracie" z całą otwartością, ale bez drastycznych nieprzyzwoitości.

Kąsał dotkliwie

W marcu na urządzane z większym przepychem Wielkie Dionizja (święto ku czci Dionizosa - boga ekstazy, wina i żywotnych sił natury), tłumnie przybywali cudzoziemcy goście. Agon, czyli konkurs dramatyczny, był ich nieodłącznym elementem. Konkurs komediowy - Małe Dionizja, odbywał się podczas świąt lenajskich zimą, kiedy to niewiele statków podejmowało żeglugę. Stawał do niego także Arystofanes, zwycięzając, choć w swoich komediach nie oszczywał szczególnie ani starszym kolegom dramatopisarzom, ani władzy. Kąsał dotkliwie. Z powodu „Babilończyków", tyran Kleon wniósł przeciwko Arystofanesowi skargę, zarzucając mu obrazę władz i szkalowanie państwa w obecności cudzoziemców. Jednak skargę Kleona odrzucono. Sztuka komedii zwyciężyła.

REKLAMA

Pamiętajmy, że ówczesna publiczność dzieliła się na przeciwników, ale i gorących zwolenników wojny. Jedni i drudzy przychodzili do amfiteatru na cały dzień, z prowiantem w koszykach i bukietach. Panowała tam wrzawa...

W komediach Arystofanesa często pojawiały się realne postaci (Sokrates czy wieloktrotnie krytykowany i atakowany ateński polityk Kleon). Autor ten lubił ponadto nawiązywać do tragedii czy nawet je parodiować, szczególnie chętnie wyśmiewając Eurypidesa.

Pisarza interesowały w trakcie tworzenia „Lizystraty" płeć, seks, polityka i wojna - czyli tematy, które od zawsze ekscytują ludzi. Właśnie dlatego komedia ta jest tak zdumiewająco aktualna.

Grane w Trójmieście

„Lizystrata" grana była już w Teatrze Dramatycznym w Gdyni, 2 lutego 1979 roku. Reżyserował ją Kazimierz Łastawiecki, a scenografię zaprojektowała Jadwiga Pożakowska. Komedia w tym wydaniu nosiła tytuł „Gromiwoja", tytułową postać zagrała Marta Szczepaniak, senatora Probulusa przedstawiał Kazimierz Blaszczyński, parę małżeńską Myrrine - Kinesjas stanowili Barbara Wawrowska i Mirosław Samsel. Muzykę skomponował Jerzy Partyka.

Z kolei Teatr Wybrzeże wystawił „Lizystratę" na Scenie Kameralnej w Sopocie nieco później, w 1986 roku, w reżyserii Ryszarda Ronczewskiego i scenografii Jadwigi Pożakowskiej. Chóry występowały w maskach, a kostiumy przypominały rysunki znajdujące się na wazach greckich. W Lizystratę wcieliła się Elżbieta Goetel.

Kosmos, science fiction i antyczny świat

- Rozmowa ze Zdenką Pszczolkowską, która w Teatrze Miejskim w Gdyni reżyseruje komedię Arystofanesa. Premiera już 17 lutego na Dużej Scenie:

Dostaje pani propozycję wystawienia „Lizystraty" Arystofanesa. Pierwsza reakcja to...

- Właściwie to za zaproponowaniem panu dyrektorowi tę komedię, kiedy w zeszłym roku reżyserowałam tutaj czytanie tekstu dramatycznego Michała Buszewicza w ramach finału Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej, tyla to „Edukacja seksualna". Dyrektor Bałicki dosenlał moją pracę, więc dość szybko doszliśmy do porozumienia, jednocześnie powiedział, że możemy odłożyć decyzję dotyczącą wyboru tekstu. Już wtedy jednak zaproponowałam „Lizystratę", co - jak dzisiaj zauważył na pierwszej próbie - komunikowało się z tekstem dramatu Michała Buszewicza, bo jest to też temat seksualności. Oczywiście, ujęty w inny sposób.

REKLAMA

Ale dlaczego właśnie „Lizystrata", napisana dwa i pół tysiąca lat temu?

- Jest kilka powodów mojego zainteresowania tym tekstem - pierwszy taki, że to jeden z pierwszych tekstów antycznych, który akcentuje postać kobiety w inny sposób niż tylko jako przedmiotu w rękach fatum czy w rękach mężczyzny, chociaż nie podchodzę bezkrytycznie do zastosowanych przez autora strategii, to daje on możliwość działania bohaterce kobiecej.

To było nowatorskie...

- Dzisiaj, gdy już jesteśmy po trzech falach feminizmu, istnieje ryzyko, że ten feminizm i jego zdobycze zaczną zjadać własny ogon, że zaczniemy pogłębiać różnice między płciami. Teraz też funkcjonujemy w rzeczywistości, w której dyskurs piłowy jest jeszcze bardziej sproblematyzowany, bo tych płci, okazuje się, jest więcej niż dwie.

Wiem, że wybrała pani najnowszy, choć kontrowersyjny przekład.

- W 2022 roku ukazało się tłumaczenie Olgi Śmiechowicz, z którą miałam okazję spotkać się i porozmawiać nie tylko o tym przekładzie, ale też o kulturze Grecji antycznej, którą Olga zna bardzo dobrze. Rozmawiałyśmy o jej decyzjach translatorskich, związanych na przykład z uruchamianiem polskich kontekstów popkulturowych...

Uruchamianie polskich kontekstów...

- Olga Śmiechowicz zastępowała dowcipy współczesne Arystofanesowi dowcipami obecnymi w naszej kulturze, na przykład nawiązaniami do „Klera". Te konteksty greckie są na tyle hermetyczne, że aby się z nich zaśmiać, potrzebujemy przypisu. Więc nie sprawdza się ten antyczny potencjał komediowy, to znaczy oczywiście w lekturze może i by się mógł sprawdzić, ale na scenie - wątpię.

REKLAMA

Język jest mocny, są wulgaryzmy.

- Tak, jest duża dosadność...

Cóż, zobaczymy, jak zareaguje publiczność. Czym Lizystrata urzeknie widzów?

- Tym, co jest szczególnie uwodzące, jest to, że nie przekładamy tekstu na scenę jeden do jednego, ale umieszczamy „Lizystratę" w innej czasoprzestrzeni. To znaczy, obudowujemy „Lizystratę" w kontekst muzealny. Wkładamy ją w pewnym sensie do muzeum. Skład Lizystraty ma miejsce w starożytnej Grecji, więc jest dla nas odległy kulturowo i geograficznie.

Dwa i pół tysiąca lat temu...

- A my oddalamy jeszcze bardziej akcję, to znaczy przenosimy ją na księżyc nowo odkrytej planety. Problemy, które dotykają bohaterów, okazują się bliskie współczesności, mimo że dalekie geograficznie i czasowo. Wystawa w muzeum, w którym się znajdujemy na początku spektaklu, dotyczy odkrycia śladów życia w kosmosie.

Zastanawiając się nad inscenizacją „Lizystraty", która jest tekstem starożytnym, zadałam sobie pytanie, w jaki sposób ta historia może dzisiaj zaciekawić na czytelnika, widza. I zmuzumiałam, że chcę sięgnąć jeszcze głębiej, dalej, niż czas rzeczywistej akcji komedii, a więc w kosmosie. Przenosimy się tam za pomocą portalu, jakim jest - w warstwie scenograficznej - współczesne nam muzeum sztuki starożytnej i historii naturalnej.

Czyli znalazła pani inny świat na odległej planecie i okazało się, że to Arystofanes, a jakie będą kostiumy, scenografia?

- Skoro już powiedziałam o muzeum, to naturalnie, że w scenografii mamy nawiązania do przestrzeni muzealnej, a skoro też podróż w czasie, to mamy również nawiązania do kosmosu i science fiction. Te światy będą się przenikały. Ale to zmiana będzie zaletzała jednak przede wszystkim od kondycji aktorskiej, bo postacie będą podróżowały między dwoma wymiarami.

REKLAMA

To zabawa tekstem, zabawa formą, a jakie będą kostiumy?

- Projekty kostiumów jeszcze powstają. Zresztą wszystko tak naprawdę jest w trakcie powstawania.

Trwają próby...

- Przeczytaliśmy wspólnie tekst dramatu, ale już następnego dnia pracowaliśmy nad postaciami indywidualnie, żebyśmy potem mogli razem z aktorami wprowadzić postacie w ruch improwizacyjny. Podczas naszych prób nie obowiązuje podział na próby czytane i sytuacyjne. Od razu wchodzimy w jakieś działanie, konkretny proces. Dlatego jak najszybciej chcę zacząć, działać, sprawdzać sytuacje. W procesie prób powstają też inne elementy tekstowe. Na tym etapie pracy jednak stawiam na pytania, nie odpowiedzi.

Jesteśmy na **Google News**. Dołącz do nas i śledź "Dziennik Bałtycki" codziennie. Obserwuj **dziennikbaltycki.pl!**